Nr. 254 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 5 listopada 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

XXI. Kongres P. P. S.

Trzeci dzień obrad.

SOSNOWIEC. 3. 11. (Tel. wł.). Na wstępie dzisiejszych obrad wręczono sztandar dzielnicy Jerozolimskiej w Warszawie, sztandar wręczono tow. Arciszewskiemu jako przewodniczącemu. Tow. Arciszewski wypowiedział kilka słów o przeszłości bojowej i organizacyjnej tej dzielnicy i oddał sztandar chorążemu.

Nastroje na kongresie doskonale określił ostatni z mówców w dyskusji tow. Lieberman. Padło tu wezwanie abyśmy nie zamienili naszej partji na więzienie duchowe. *Kongres wykazał, że P. P. S. jest w dalszym ciągu twierdzą wolnej myśli i tej wolności gnębić nie zamierza. Wyjdziemy z tej roli jako jedna rodzina.*

Konieczność opozycji wobec rządu była uzasadniona przez przygniatającą większość mówców. Dwaj referenci, którzy przemawiali na zakończenie doskonale ujęli jej wyniki. Barlicki mówi, że dyskusja stała na tak wysokim poziomie, że nie wstrząsnęła ani tezami ani wskazaniami projektów rezolucji. *Co do hasła Polski Ludowo-Demokratycznej mamy sprzymierzeńców na wsi wśród „Wyzwolenia“.* nie zaś w nieokreślonych społecznie grupach Piłsudczyków, cel dla których te grupy powstały został osiągnięty. Dziś obowiązkiem tych Piłsudczyków, jeśli mają odczucie społeczne, jest przyłączyć się na wsi do „Wyzwolenia“ w miastach do nas.

Tow. Barlicki prostuje szereg kłamstw o rządzie koalicyjnym, rozpuszczanych przez byłych członków tego rządu.

—o—

Po referatach odbyła się dyskusja, w której przemawiali: Topinek, Zdanowski, Haupa, Nowicki i Wojniewska.

Na zakończenie obrad tow. Niedziałkowski stwierdził, że rezolucja polityczna została jednomyślnie uchwalona na komisji wnioskowej. W głosowaniu rezolucja ta, której projekt ogłosiliśmy przed kilku dniami, a do której przyjęto kilka drobnych poprawek, została jednomyślnie przyjęta. Dalej przyjęto rezolucję potępiającą politykę Kominternu i rezolucję organizacyjną. Szereg rezolucyj i wniosków specjalnych odesłano do CKW.

Na tem dzisiejsze obrady zakończono. Jutro ostatni dzień Kongresu.

Przemówienie tow. Pużaka.

Tow. Pużak rozprawił się z konwentyklem katowickim i oszczerstwami, rzucanemi stamtąd na P. P. S.

Już nietylko szukali różnic ideowych, ale sięgnęli do arsenału środków najstraszniejszych, walki osobistej. Jesteśmy gotowi skrzyżować szpadę z każdym przeciwnikiem, ale nóż sprężynowy wytrącimy z ręki. **Walka nasza nigdy nie wykroczy poza ramy walki ideowej.**

Tow. Pużak wspomniał również, że nie kto inny, jak **Moraczewski zmusił PPS do wejścia do rządu koalicyjnego groźbą zamachu zbrojnego.** — Pod groźbą tego zamachu partja ustąpiła dla ratowania demokracji. Moraczewski mówił o wizycie u Grabskiego. Pytam Moraczewskiego, gdzie było jego zdumienie? gdzie był jego honor, że nie przyszedł i nie powiedział tego swoim towarzyszom partyjnym? Moraczewski jest to człowiek, znajdujący się pod psychozą człowieka może naprawdę genjalnego, ale którego metody są dla nas nie do strawienia.

My nie mamy nienawiści do Piłsudskiego, — chcemy traktować go w ramach wzajemnego szacunku. Piłsudski odszedł od nas, prowadzimy z nim walkę polityczną, a nie osobistą. Pragnęlibyśmy, aby stamtej strony walka była prowadzona temi samemi metodami.

W dyskusji politycznej przemawiali dziś tow. tow. Gałek, Kaźmierczak, Świątkowski, Kowalewski, Domosławski, Pehr, Neubauer, Reger, Papuga, Praussowa, Sławik, Pławski, Markowski, Szumski, Nowicki, Lieberman, Dubois.

—o—

Tow. Praussowa składa mandat poselski.

Na zakończenie swego przemówienia tow. Praussowa oświadczyła: do secesji Jaworowskiego nie przystąpiłam, bo wiedziałam dawno, że po żadnej stronie w razie rozłamu nie stanę. Nie było w mej mocy powstrzymać rozłamu. W sejmie głosowałam, od dłuższego czasu, wbrew memu sumieniu. Dziś zwracam mandat poselski, bo nie mogę ideologicznie reprezentować kongresu. Zostaję w partji jako szeregowiec, bo od socjalizmu nie odejdę.

Popołudniu tow. Zaremba wygłosił referat gospodarczy, wskazując między innymi na to, że *przedsiębiorstwa państwowe w Polsce nie spełniają swej roli, nie regulują cen*. Obcy kapitał nie chce się angażować w nowych inwestycjach, państwo z musu staje się przedsiębiorcą. To jest z konieczności. Na zakończenie tow. Zaremba postawił postulat *kontroli społecznej nad produkcją oraz postulat płac minimalnych dla robotników.*

Tow. Stańczyk mówił o konieczności rozbudowy i rozszerzenia ustawodawstwa społecznego ochronnego, szczególnie domagał się ubezpieczenia na starość. Dr. Gross omawiał kwestję finansową.

Książę pan -- posłem w Berlinie?

WARSZAWA, 3 listopada. (AW.). Korespondent „Ekspressa Porannego“ donosi z Berlina, że w tamtejszych kołach spodziewają się ustąpienia obecnego posła Rzpltej przy rządzie niemieckim p. Knolla w związku z planowanem mianowaniem go wicepremjerem. Według tych doniesień następcą p. Knolla na polskiej placówce w Berlinie ma być p. Janusz Radziwiłł, zwolennik porozumienia polsko-niemieckiego.

Monarchiści rosyjscy między sobą.

PARYŻ, 3. 11. (AW.). Rezygnacja Mikołaja Mikołajewicza z godności przewodniczącego Zjednoczenia rosyjskich emigrantów wywołała w tutejszych kołach rosyjskich wielkie wrażenie. Mikołaj Mikołajewicz miał oświadczyć, że nie ma zamiaru prowadzenia dłużej akcji antybolszewickiej. Decyzja ta spowodowana jest prawdopodobnie względami rywalizacji z „carem Cyrylem“, który — jak wiadomo — w lipcu 1922 r. ogłosił się głową domu Romanowów.

ARESZTOWANIE GEN. PANGALOSA.

ATENY. 3. listopada. (Pat.) Wczoraj wieczorem został aresztowany generał Pangalos. Aresztowanie nastąpiło w związku z manifestacjami jakie miały miejsce w czasie wyborów przed lokalem klubu stronnictwa generała Pangalosa.

—o—

ETNA ZAGRAŻA.

WIEDEŃ. 3. listopada. (Pat.) Dzienniki donoszą z Rzymu, że Etna od wczoraj jest ponownie czynna. O godz. 2 po południu zaczęły się wydobywać z Etny wielkie kłęby dymu, zaś w kilka godzin później zauważono w kraterze wulkanu ogień.

—o—

Strejk manifestacyjny robotników w Borysławiu.

W 10-tą rocznicę powstania Rządu Lubelskiego.

We wtorek dnia 30 10. o godz. 6-tej wieczór odbyło się w sali „Sokoła" w Borysławiu olbrzymie zgromadzenie w sprawie uroczystego obchodu dziesięcioletniej rocznicy powstania rządu ludowego w Lublinie.

Przewodniczył tow. Haluch, referat wygłosił tow. inż. Kobak, który w przeszło półtora godzinnem przemówieniu, skreślił historję walk PPS o Niepodległość, oraz znaczenie święta dziesięcioletniej rocznicy pierwszego rządu ludowego w Polsce. Po referacie, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucje następującej treści:

Zebrani robotnicy naftowi w dniu 30 10. br. w sali „Sokoła" w Borysławiu, uchwalają uczcić dziesięcioletnią rocznicę powstania rządu ludowego w dniu 7-go listopada 1928 r.

Zebrani uchwalają wstrzymać pracę w borysławskiem zagłębiu naftowem, to zn. przystępują do cztero godzinnego strejku manifestacyjnego w dniu 7-go listopada 1928 r.

Strejk rozpoczyna się o godz. 10-tej rano i trwać będzie do godziny 2-giej popołudniu.

Wszyscy robotnicy, podczas strejku, opuszczają pracę i biorą udział w zgromadzeniu. W pracy pozostają stróże, palacze, obsługi gazowni, obsługi elektrowni. Po zgromadzeniu o godz. 2-giej popołudniu, robotnicy na nowo podejmują pracę.

Zebrani wzywają wszystkich delegatów kopalnianych i komitety obwodowe — organizacyjne do zorganizowania z pośród członków organizacji — porządkowej milicji w celu przeprowadzenia odpowiedniego porządku podczas strejku, zgromadzenia i uroczystości.

Po zamachu na posła polskiego w Pradze.

Głosy prasy czeskiej.

PRAGA, (Ceps). Jak już depesze doniosły, usiłował w tych dniach student ukraiński, Paziuk, dokonać zamachu na życie konsula polskiego w Pradze, D-ra T. Lubaczewskiego. Na szczęście zamach nie udał się. Nieodpowiedzialny czyn fanatycznego ukraińca, wywołał w opinji czeskosłowackiej niezwykłe rozgoryczenie i oburzenie.

Półurzędowa „Ceskoslovenska Republika" pisze: „Zamach dokonany został ze względów politycznych. Jak jednak nazwać politykę, która nieodważną młodzież popycha do czynów tak karygodnych? Nie mieszamy się do spraw wewnętrznych żadnego państwa, nie gramy roli rozjemcy — pomimo to jednak pozwalamy sobie stwierdzić, że polityka, posługująca się terorem, do tego jeszcze terorem tak haniebnym, z góry skazana jest na absolutną porażkę. Ze stanowiska państwa czeskosłowackiego dodajemy: sprawca zamachu naruszył nietylko obowiązujące ustawy, lecz wyzyskał również w sposób niegodny gościnność, z jakiej w Czechosłowacji korzysta. Cała opinja czeskosłowacka jaknajenergiczniej potępia ten czyn barbarzyństwa.

„Narodni Listy", piszą: „Po raz trzeci już padł wczoraj w Pradze strzał przeciwko przedstawicielowi obcego państwa u nas. Na ulicy Holeczka zginął przed czterema laty z ręki emigranta bułgarskiego poseł Bułgarji, Daskałow, w kawiarni „Passage" zastrzelił w roku ub. młody Albańczyk pierwszego posła albańskiego w Pradze, Cenę bega, a onegdaj emigrant ukraiński wystrzelił w gmachu konsulatu polskiego na Smichowie do konsula Rzpltnej Polskiej, pana Lubaczewskiego. Chybił, na szczęście. Przypadek ten nie może jednak zmniejszyć bólu i oburzenia, jakie karygodny ten czyn wywołał w całej opinji praskiej. Już sam fakt, że przechodnie uliczni chcieli sprawcę zamachu na miejscu zlinchować, świadczy najwymownej o rozgoryczeniu, jakie ogarnęło mieszkańców Pragi z powodu podłego czynu tego obcokrajowca, który w tak oburzający sposób nadużył gościnności naszego państwa".

Socjal-demokratyczne „Prawo Lidu" pisze, że nie wolno dopuścić do tego, by w Pradze zaprowadzono zwyczaje i metody bałkańskie. „Żadne miasto światowe, z wyjątkiem Paryża, gdzie dokonano zamachu na Petlurę i Warszawy, gdzie miały miejsce trzy podobne zamachy, nie było widownią tego rodzaju wydarzeń. Dlatego nie wolno nam tolerować, by emigracyjni studenci nielegalnych organizacyj w taki sposób załatwiali u nas swe rachunki ze swymi przeciwnikami politycznymi".

ZGON PROF. DMOCHOWSKIEGO.

WARSZAWA, 3. 11. (AW.). Wczoraj zmarł tu wybitny ekonomista, rektor i profesor Wyższej Szkoły Handl., oraz ostatnio prof. Szkoły Sztabu Gen. Jan Dmochowski.

W. RAORT.

PO WARSZAWSKU.

Po długich staraniach, otrzymałem wreszcie kontraktową posadę subreferenta w „Sekcji Propagandy Dnia Oszczędności", z siedzibą w Warszawie.

Szef mój, pan Waldemar Zbigniew Noysa-Dowgałło, były metr tańców solowych, zaprosił mnie na dłuższą konferencję do swego biura i kiwając się lekko w miękkim, klubowym fotelu, przystąpił odrazu do rzeczy.

— Co pan umiesz?

— Ja?... Rozmaicie... Mam ukończoną szkołę pływacką, kurs skoków o tyczce, a nawet liznąłem coś z medycyny, jako pomocnik Szyllera-Szkolnika. Oprocz tego jestem fotogeniczny, tańczę charlestona, blues, black-bottoma i najnowszego twista...

— Pan to wszystko tańczy?...

— Słowo honoru!

— Będziesz pan zatem moim osobistym sekretarzem i samodzielnym referentem spraw niestałych i obchodowych „Sekcji Propagandy Dnia Oszczędności".

— Z serca dziękuję panu szefowi.

— Spodziewam się, że zasłuży pan sobie na moje zaufanie. Należy tylko oszczędzać i nie tracić głowy. Pan mnie zrozumiałeś?...

— Oczywiście, panie szefie!

— — — — — — — —

Szefa mego nie widywałem w biurze całemi dniami, gdyż był zajęty — jak mówił — organizowaniem Wydziału Propagandy Oszczędności Eksterytorjalnej.

— Co to jest właściwie ta propaganda oszczędności eksterytorjalnej? — zapytałem raz szefa, w czasie jego rzadkiej bytności w biurze.

— Co to jest propaganda oszczędności eksterytorjalnej? — spytał zdziwiony szef. — Widzi pan, ja na nieszczęście nie miałem jeszcze czasu, aby się nad tem zastanowić, ale zapewniono mnie, że ma ona wydać nadzwyczajne wyniki, jeśli tylko ludzie będą mieli z czego oszczędzać. Przyszłość pokaże zresztą wszystko! Na razie mamy już przygotowanych okrągło 35 skrzyń broszur i afiszów, które najpóźniej do jutra musimy wysłać dalej ku wschodowi, na prowincję, gdyż do magazynów naszych nadszedł nowy transport afiszów wielobarwnych, nie licząc kilka miljonów broszur. Magazyny wszystkiego nie zmieszczą. Bądź więc pan łaskaw i udaj się pan natychmiast do pana Dowoyny-Stambułowskiego w naszym departamencie rachunkowym, aby na jutro zamówił kryte wozy kolejowe. Obliczyłem, że do jednego wozu zmieści się najwyżej 5 skrzyń. Niech pan Dowoyno-Stambułowski obliczy ile wozów potrzeba dla tych 35 skrzyń i natychmiast wozy zamówi.

Poszedłem do pana Dowoyny-Stambułowskiego, dyrektora czasowego departamentu rachunkowego w naszej „Sekcji Propagandy Dnia Oszczędności" i zastałem go przy referowaniu bardzo ważnego aktu, zaczynającego się od słów: „Najmilejsza ty moja gołubko".

Pan Dowoyno-Stambułowski zirytował się na mnie z początku dlatego, że mu przeszkadzam w pilnej pracy, ale wysłuchawszy mojej relacji, wziął ołówek i rozpoczął na głos, następujące obliczenia: 35 skrzyń broszur, to jest totalna i globalna suma skrzyń. Jeśli pan szef twierdzi, że do jednego wagonu zmieści się 5 skrzyń; to znaczy, że trzeba 35 podzielić przez 5, a będziemy wiedzieli, ile wozów zamówić...!

— Tak jest! — odparłem mile zdziwiony pojętnością dyrektora czasowego departamentu rachunkowego.

I pan Dowoyno-Stambułowski liczył na głos dalej: Mamy więc 35 skrzyń podzielić przez 5 skrzyń. 5 w 30-tu, mieści się 6 razy, bo 6 razy 5 jest 30. Zostaje do podziału 5 skrzyń. A teraz: 5 w 5-ciu, mieści się 1 raz, czyli że z dzielenia wychodzi iloraz: 61.

Graficznie przedstawiał się ten rachunek następująco:

```
35 : 5 =
30 : 5 = 61
30
-- 5
   5
   -
```

— A więc ile wagonów potrzeba na 35 skrzyń jeśli do każdego wagonu zmieści się 5 skrzyń?

— 61! — odpari pan Dowoyno-Stambułowski.

Chłopak, zamiatający właśnie biuro, wmieszał się do naszej rozmowy:

— Et, zamów pan dyrektor tylko 7 wagonów, zamiast 61, a będzie w sam raz, jak uciął!

— — — — — — — —

Mój szef, pan Waldemar Zbigniew Noysa-Dowgałło, wpadł do biura szalenie poirytowany.

— Co się stało, panie szefie?

— Mamy ładny sos! Obliczono dziś w sekcji skarbowej, że wydaliśmy dotychczas na propagandę oszczędności więcej, jak wynoszą wszystkie wkładki oszczędnościowe w ostatnim kwartale. — W konsekwencji tego, Główny Komitet Oszczędnościowy zamknął nam kredyty i zawiesił dalsze czynności naszej sekcji...

— Mocny Boże! — jęknąłem. — A cóż ja teraz pocznę ze sobą?

— Nie martw się pan, kochany panie! Jakoś to będzie!... Poruczono mi w drodze wyjątkowej, utworzenie nowej Sekcji Propagandy dla Samowystarczalności. Mianuję pana głównym referentem tej sekcji. W gruncie rzeczy, obojętne to chyba dla pana, czy to będzie Sekcja Propagandy Dnia Oszczędności, czy Sekcja Propagandy Tygodnia Samowystarczalności?...

— Oczywiście, panie szefie! Dziękuję z serca!

— Nie ma za co!... Grunt, że pracujemy wszyscy nad uzdrowieniem naszego bilansu handlowego. Ot, co jest i chodźmy na raki do Lija. Powiadam panu — palce lizać!

Do ogółu ubezpieczonych na wypadek choroby miasta Lwowa!

Robotnicy i Robotnice! Pracownicy Umysłowi!

Towarzysze i Towarzyszki!

Ludzie pracy w dniach 17. i 18. listopada b. r. stają do wyborów Rady Kasy Chorych m. Lwowa.

Kasy chorych są tylko jednym ogniwem w wielkim zagadnieniu zabezpieczenia ludziom pracy opieki i pomocy gdy do pracy nie są zdolni lub gdy fala bezrobocia wyrzuca ich na brug najskrajniejszej nędzy.

Robotnik zorganizowany i uświadomiony pogardza jałmużną i rzuconym mu w ciężkiej godzinie życia ochłapem, chce być zabezpieczony wraz z rodziną, gdy z powodu choroby, inwalidztwa lub starości pozbawiony jest środków do życia.

Klasa pracująca całego świata na czele swych postulatów stawia ustawowe zabezpieczenie ochrony pracy, ubezpieczenia społeczne, ochronę dziecka i matki robotniczej.

Pod naporem uświadomionego proletarjatu likwidujący straszną wojnę światową kongres pokoju musiał zająć się „prawami człowieka pracy“.

Trzynasta część Traktatu Pokoju z dnia 28. czerwca 1919 r. nosi tytuł: „Praca“, i stanowi niejako deklarację praw człowieka pracy. — Deklaracja ta powiada:

że praca nie powinna być uważana poprostu za przedmiot handlu, deklaracja dotyczy najmu siły roboczej, walki z bezrobociem, ochrony pracowników na wypadek choroby wogóle, lub chorób zawodowych, nieszczęśliwych wypadków spowodowanych pracą, ochrony pracy, dzieci, młodzieży i kobiet, ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy!

Klasowe Związki Zawodowe i socjalistyczni posłowie łącznie, wspólnym, ofiarnym wysiłkiem urzeczywistnili w Polsce następujące postanowienia z tej deklaracji praw człowieka pracy:

1) prawo zrzeszenia się,
2) osiem godzin pracy, conajmniej 24 godzinny spoczynek tygodniowy,
3) ubezpieczenie na wypadek choroby, bezrobocia i wypadku, u pracowników umysłowych i ubezpieczenie na starość,
4) zniesienie pracy dzieci,
5) ochrona pracy młodzieży i kobiet,
6) ochrona pracowników na wychodźtwie,
7) organizacja wykształcenia zawodowego i technicznego,
8) uregulowanie płatnych urlopów,
9) ochrona macierzyństwa,
10) ochrona najmu pracy,
11) zbiorowe umowy zabezpieczające sprawiedliwe wynagradzanie za pracę,
12) sądy pracy,
13) zorganizowanie służby inspekcyjnej, której zadaniem jest pilnowanie ścisłego stosowania ustaw i przepisów, dotyczących opieki nad ludźmi pracy.

Stoimy w walce o zabezpieczenia na starość i inwalidztwa.

Oto realne zdobycze socjalistycznie uświadomionego proletarjatu. Instytucje, przeprowadzające i wykonywujące wyliczone zdobycze są dla Was powołane i jeżeli chcecie zbierać owoce z Waszego wysiłku — musicie *uchwycić gospodarkę w nich w swoje ręce.*

Tu wysoki, dobrze płatny urzędnik nie będzie rzecznikiem mas oddanych w opiekę instytucji społecznej, od nich pracownik fizyczny czy umysłowy nie może oczekiwać zrozumienia swoich potrzeb. Kasa Chorych m. Lwowa w Waszych była rękach przez lat 30! I z dumą możemy spoglądać na jej rozwój i działalność.

Nie możemy, nie wolno nam oddać Instytucji, niepoczytalnym mącicielom myśli robotniczej, komunistom, ani endekom, ani klerykałom różnej nacji i wyznania!

Cóż to ci opiekunowie i patrjoci obiecują w rozsypywanych odezwach? Klerykali, narodowi-demokraci chcą zamknąć apteki własne i oddać Was na łup niesumienności prywatnych aptek; nie o dobro Wasze im chodzi, ale o kieszenie właścicieli aptek? Żądają powiększenia sanatorjów, a czyż Kasa nie buduje monumentalny gmach przy ul. Kurkowej. Będziemy dalej budować ale niech burżuje płacą należycie ściągnięte od ubezpieczonych składki. Zaległości wynoszą prawie *dwa miljony złotych*.

Komuniści, jak zawsze używają argumentów klerykałów i endeków w walce z socjalistami, a tchórzliwie i kłamliwie schowali się pod fałszywą firmę. W raju sowieckim niema ustawy o ośmio godzinnym dniu pracy, niema ustawodawstwa społecznego, a na nasze ubezpieczenia gromy miotają i obiecują gruszki na wierzbie.

Robotnicy i Robotnice! Nie zapominajcie, że komuniści, klerykali, nacjonaliści ukraińscy i polscy zawsze w sejmie zwalczali ubezpieczenia społeczne.

Pracownicy umysłowi niech pamiętają, *że ubezpieczenie ich na starość, wywalczyli socjaliści*, że wyzwolenie pracy umysłowej możliwe jest tylko w *ścisłej* łączności z wyzwoleniem pracy fizycznej! *Pomnijcie, że oddanie Kasy Chorych w ręce wrogów klasy robotniczej lub ich popleczników krwawo zemścić się może na najbliższych interesach ludzi pracy.*

Rada Związków Zawodowych i Socjalistyczne Partje we Lwowie występują z listą wyborczą: Nr. **2** i pragną w dalszej swojej działalności:

1) rozbudować lecznictwo społeczne!
2) pomoc lekarską postawić na najwyższym poziomie wiedzy!
3) zorganizować stałe kolonje dla dzieci!
4) wybudować nowy gmach, w którym zniknie obecny ścisk, niezadowolenie i słuszne narzekania!
5) bronić samorządnych, robotniczych ubezpieczeń społecznych!
6) walczyć z gruźlicą, z chorobami zawodowymi i społecznymi!

Na takiej platformie, do spełnienia powyższych wielkich celów, wzywamy Was do masowego udziału przy wyborach, spełnienia obowiązku wobec siebie i swojej rodziny, przez głosowanie na **2.** Odeprzyjcie terror wrogich głosów i odezw, solidarnie spełnijcie swój obowiązek w fabryce, w lokalu wyborczym i na ulicy.

Niechaj dnie 17. i 18. listopada będą krótką, ale silną odpowiedzią dla tych, którzy pod płaszczykiem „solidarności“ lub „partjotyzmu“ chcą rozbić front robotniczy i godzą w wielką ideję ubezpieczeń społecznych.

Pokażcie, że Lwów robotniczy, to niewzruszona potęga, a w zwycięskiej walce o ubezpieczenia społeczne widzi spełnienie swoich naczelnych haseł.

Niech żyje ubezpieczenie na starość!
Niech żyją ubezpieczenia społeczne!
Niech żyje lista Nr. **2.**

Rady Klasowych Związków Zawodowych we Lwowie.

Rokowania polsko-litewskie w Królewcu.

KRÓLEWIEC, 3. listopada. (Pat.). O godzinie 9.40 rano przybył do Królewca minister spraw zagranicznych August Zaleski, w towarzystwie członków delegacji polskiej.

KRÓLEWIEC, 3. listopada. (Pat.). Udział w rokowaniach polsko-litewskich litewskiego ministra wojny Daukantasa, wywołał sensację. Dziennikarze litewscy komentują ten fakt jako dowód 1) poważnych zamiarów Litwy, z jakiemi przystępuje do rokowań, 2) silniejszego stanowiska Waldemarasa na zewnątrz w stosunku do rokowań z Polską i 3) zamiaru Litwy prowadzenia narad przedewszystkiem nad paktem o nieagresji, w której to sprawie miarodajny jest minister wojny.

KRÓLEWIEC, 3. listopada. (Pat.). Zastępca przewodniczącego delegacji polskiej, naczelnik wydziału Hołówko odwiedził dziś w południe członka delegacji litewskiej posła litewskiego w Berlinie Sidzikauskasa. Po dłuższej konferencji ustalono, że pierwsze posiedzenie plenarne obu delegacji odbędzie się dziś, t. j. w sobotę, o godz. 3.30 popoł. Porządek dzienny pierwszego plenarnego posiedzenia obu delegacji obejmuje najpierw sprawozdanie komisji ruchu lokalnego i prawnej.

—o—

PRZYJAZD WALDEMARASA.

KRÓLEWIEC, 3. listopada. (Pat.). Wbrew wczorajszym zapowiedziom premier Waldemaras nie odbył swej podróży z Kowna do Królewca samochodem, lecz przybył do Królewca dziś o godz. 10.30 rano pociągiem kowieńskim.

KRÓLEWIEC. 3. listopada. (Pat.) Po dzisiejszem plenarnem posiedzeniu konferencji polsko- litewskiej, odbyła się wspólna herbatka obu delegacyj, po niej zaś posiedzenie podkomisji, wyłonionej w czasie dzisiejszego posiedzenia plenarnego. W podkmisji tej brał udział ze strony polskiej min. spr. zagr. Zaleski, i naczelnik wydziału ministerstwa spr. zagr. Adam Tarnowski, zaś ze strony litewskiej premier Waldemaras i generalny sekretarz kowieńskiego ministerstwa spraw zagran. dr. Zaunius. Ustalono szereg spraw spornych z zakresu komisji i postanowiono przeprowadzić w tej mierze dyskusję na następnem posiedzeniu komisji które wyznaczone zostało na poniedziałek dnia 5. listopada o godz. 9. rano.

KRÓLEWIEC. 3. listopada. (Pat.) Premier litewski Waldemaras wyjechał dziś wieczorem do Kowna, w towarzystwie litewskiego ministra wojny gen. Daukantasa. Premier Waldemaras powróci do Królewca jutro wieczorem.

Przesilenie rządowe w Rumunji.

BUKARESZT. 3. listopada. (Pat.) Rząd podał się do dymisji. Przesilenie rządowe rozpoczęło się zatem oficjalnie w dniu dzisiejszym. W kołach politycznych sądzą, że regencja dążyć będzie do utworzenia rządu koncentracyjnego, lecz szanse powodzenia podobnej kombinacji są bardzo niewielkie. Zapewniają ze Maniu otrzyma misję utworzenia nowego gabinetu. Współudział Titulescu w gabinecie Maniu wydaje się zapewniony. Do czasu powrotu Titulescu z Londynu, kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych ad interim objąłby Vaida Vosvod, który ma być ministrem spraw wewnętrznych.

WIEDEN. 3. 11. (Pat.). Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Przywódca narodowej partji chłopskiej Maniu ma, jak słychać, podjąć się misji utworzenia nowego gabinetu, który będzie miał za zadanie przeprowadzenie powszechnej reformy. Dzienniki zostały zawiadomione, że cenzura prewencyjna jest zniesiona.

Aresztowania komunistów w Krakowie.

Wykrycie tajnej drukarni.

KRAKÓW. 3. listopada. (Pat.) Władze policyjne aresztowały niejaką Heuberger, szwaczkę z zawodu, oraz siostrę Ginzig. Przy rewizji znaleziono w mieszkaniach aresztowanych plan działania, wedle którego miasto podzielone było na 5 obwodów. W każdym z nich grupa agitatorów komunistycznych miała malować na fasadach domów napisy antypaństwowe. Nadto wykryto drukarnię komunistyczną, zaopatrzoną w klisze i papier do odbijania odezw komunistycznych.

Aresztowane usiłowały zniszczyć kompromitujący je materjał. Odstawiono je do więzienia.

W 10-tą rocznicę 1-go Rządu Ludowego

w Polsce.

Komitet Robotniczy P. P. S. urządza we środę, 7-go b. m.

Uroczyste Przedstawienie

wieczorne w teatrze Wielkim. Odegraną będzie „HALKA" Moniuszki. — Bilety w cenie od 2 zł. — 30 gr., loże po 10 i 12 zł. są do nabycia w księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

Szkoła im. Prez. Narutowicza.

Na posiedzeniu Komitetu obchodu 10-lecia Niepodległości, w Brześciu n. Bugiem, uchwalono projekt zorganizowania szkoły techniczno-zawodowej im. Prezydenta Gabrjela Narutowicza, z wydziałami: meljoracyjnym, drogowym, elektrotechnicznym i handlowym.

Biorąc pod uwagę olbrzymie prace przy osuszeniu Polesia i brak w związku z robotami wykonawczemi techników meljoracyjnych — uchwała ta jest bardzo znamienna dla Polesia. (Pat.).

45 górników zasypanych w kopalni.

MOSKWA, 3. listopada. (AW). W kopalni Sretensk zerwały się ganki podziemne, zasypując 45 górników. Akcja ratunkowa zdołała wydobyć dopiero 4 trupy zasypanych robotników.

Wybuch dynamomaszyny w kopalni w Czeladzi.

SOSNOWIEC. 3. 11. (AW). W kopalni „Saturn" w Czeladzi nastąpił wybuch olbrzymiej dynamomaszyny wytwarzającej prąd dla ruchu kopalni. Wskutek jakiegoś defektu maszyna rozleciała się w kawałki wybijając drzwi i okna. O sile wybuchu świadczy fakt, że łożysko wraz z podstawą (razem 200 kg.) zostało wyrzucone z betonowej podstawy i ciśnięte na jedną ze ścian. Wydobycie węgla wstrzymano. Z powodu unieruchomienia wind robotnicy wydostali się z kopalni dopiero przy pomocy drabin. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Nowa katastrofa budowlana.

Zawalenie się 5-piętrowego gmachu.

PARYŻ. 3. 11. (AW). W jednej z najbardziej eleganckich dzielnic Paryża na Champs Elysee wydarzyła się z piątku na sobotę katastrofa budowlana. Zawalił się mianowicie 5 piętrowy niemal wykończony gmach. W ciągu 15 minut cała ulica pokryła się gruzami. Na szczęście ofiar w ludziach niema bo katastrofa wydarzyła się w nocy i na ulicy przypadkowo żadnych przechodniów nie było. Straż ogniowa uprzątnęła gruzy. Na miejscu wypadku zjawił się w sobotę rano premjer Poincare.

Banki swoim pracownikom z okazji dziesięciolecia wskrzeszenia państwa polskiego.

LWÓW. 3. listopada. (A. W.) Z okazji dziesięciolecia wskrzeszenia państwa polskiego, Bank Polski złoży na konto każdego pracownika jednomiesięczną płacę, która będzie oprocentowaną. Wypłata tej kwoty nastąpi jednak dopiero po opuszczeniu Banku Polskiego przez pracownika, ewentualnie po przejściu na emeryturę lub na wypadek śmierci.

Akcyjny Bank Hipoteczny wypłaci z okazji dziesięciolecia 10. b. m. wszystkim pracownikom nadzwyczajny dodatek w wysokości jednomiesięcznej płacy — w gotówce bez wszelkich restrykcyj. W ten sposób Bank Hipoteczny wypłaci w tym roku całemu personalowi razem 16 pensyj.

Jak się dowiadujemy inne banki państwowe i prywatne nie powzięły dotychczas decyzyj co do tego, czy wypłacą z tej okazji personalowi swemu remuneracje, czy dodatki.

Zgon Lansinga.

WASZYNGTON. Zmarł tu Robert Lansing, b. sekretarz stanu, który od r. 1915 — 1920 stał na czele departamentu stanu (min. spraw zagranicznych).

Lansing był przyjacielem i współpracownikiem prezydenta Wilsona. Kierował on amerykańską polityką zagraniczną w najkrytyczniejszym czasie, t. j. gdy Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny światowej. Uchodził za duchowego ojca projektu utworzenia Ligi Narodów, który Wilson przedłożył podczas rokowań pokojowych. Podczas rokowań popadł w konflikt z Wilsonem w kwestji sformułowania tekstu traktatu pokojowego. Straciwszy skutkiem tego popularność w amerykańskiej opinji publicznej, ustąpił z widowni publicznej. Żył lat 64.

O zaopatrzenie b. więźniów politycznych.

WARSZAWA. 2. listopada. (A. W.) Przy min. skarbu powołana zostanie do życia komisja kwalifikacyjna, w sprawie zaopatrzenia b. skazańców politycznych. przewodniczącym komisji został naczelnik Wydziału emigracyjnego w min. skarbu p. A. Lineger, zastępcą p. Sturm de Strem. Pozatem w skład komisji wchodzą jako członkowie stowarzyszenia b. więźniów politycznych posłowie Pużak i Kwapiński, jakoteż delegaci Min. Pracy, Sprawiedliwości, Spraw Wewn. Zadaniem komisji będzie opinjowanie o prawie do zaopatrzenia b. skazańców politycznych, którzy zgłosili swe żądanie zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 6. marca r. b.

—o—

Kolejarze stryjscy walczą o podwyżkę płac.

Szalejąca drożyzna dotkliwie daje się we znaki pracownikom warsztatowym na dworcu kolejowym w Stryju. Od dłuższego czasu domagają się podwyższenia pensji, jednakowoż kompetentne czynniki ignorują słuszne ich żądania. Ciężka sytuacja w jakiej znajdują się z powodu nadchodzącej zimy zniewoliła ich do akcji mającej na celu zrealizowanie obietnic poczynionych przez Dyrekcję.

Dnia 2. b. m. na zebraniu pracowników warsztatowych II klasy w Stryju uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani stwierdzają, iż pomimo kilkakrotnych wystąpień o podwyższenie premji u władz kompetentnych tak w Dyrekcji jak i u władz miejscowych, zrealizowanie słusznych żądań przyznanych przez Władzę Dyrekcyjną delegatom warsztatowym dotychczas zwlekano. Wobec tego uchwalają podjąć walkę, aż do spełnienia ich słusznych żądań.

Zarząd Sekcji Mechanicznej Z. Z. K. w Stryju po wyczerpaniu wszystkich pokojowych środków o podwyższenie premji uważa akcję swą za ukończoną, a za następstwa nie bierze odpowiedzialności".

Powzięcie tych uchwał świadczy, iż sytuacja jest wielce zaogniona nie z winy warsztatowców. „Kunktatorstwo" władz kolejowych rozgoryczyło pracowników tak dalece, że wczoraj *przez 10 minut wstrzymali się od pracy.*

Koniecznym jest przeto by kompetentne czynniki uwzględniły słuszne żądania interesowanych, nękanych drożyzną szalejącą w okolicach Podkarpacia.

—o—

Pokłosie demonstracji we Lwowie.

Wczoraj w nocy dokonała policja szeregu rewizji u Ukraińców, podejrzanych o branie udziału w akcji U. O. W. Równocześnie aresztowano 13 studentów, u których zakwestjonowano obciążający materjał. Również wczoraj wieczór przeprowadzano w dalszym ciągu rewizje w mieszkaniach Ukraińców, między innymi i przy ul. Wałowej. W czasie rewizji w Domu Akademickim znaleziono pakunek z materjałem wybuchowym.

Onegdaj w czasie demonstracji na pl. Jura, policja aresztowała czterech akademików ukr. a to: Jarosława Werhanowskiego, syna radcy sądowego, Łuna, Płochę i Majranowicza. Przy Werhanowskim znaleziono browning z wystrzelonym magazynkiem.

Wśród aresztowanych znajduje się również N. Chamuła, uczeń gimnazjalny, syn właściciela wytwórni kilimów. Nazwiska innych aresztowanych zachowuje policja w tajemnicy.

Wczoraj przedpołudniem miał się odbyć wiec ukraiński w sali Łysenka, przy ul. L. Sapiehy, na którym mieli przemawiać posłowie, policja jednak nie pozwoliła na wiec. Wieczorem około godziny 9-tej jacyś osobnicy zbili 8 szyb w mieszkaniu lekarza dr. Panczyszyna przy ul. Kluszyńskiej l. 3, następnie zbito szyby i szyld w filji „Masłosojuza" przy ul. Łyczakowskiej. W innych stronach miasta panował spokój.

We Lwowie bawi zastępca naczelnika Wydziału bezpieczeństwa dr. Raczyński z Warszawy.

—o—

Zjazd Nauczycieli Szkół powszechnych w Warszawie.

WARSZAWA. 2. listopada. (tel. wł.) Onegdaj rano został otwarty w Warszawie zjazd Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych. Obrady toczą się w gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy. Przybyło około 500 delegatów reprezentujących 39.000 członków.

Na Zjazd m. in. przybyli p. prez. Mościcki, oraz tow. Daszyński, który został owacyjnie przywitany przez zebranych.

W imieniu C. K. poroz. prac. państw. przybył tow. dr. Raabe, w im. TUR-a tow. Weichert- Szymanowska i inni.

W drugim dniu obrad odroczono plenarne posiedzenie do soboty.

W komisjach wre praca nad złoszonymi wnioskami i rezolucjami.

O jednolity typ mąki żytniej.

Jak wiadomo według rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. chleb ma być wypiekany z 70 proc. mąki żytniej. Ponieważ nie wszystkie młyny wyrabiają mąkę odpowiadającą temu rozporządzeniu, miejski Urząd badania środków żywności z polecenia województwa, przeprowadza badania mąki żytniej celem ujednostajnienia typu mąki odpowiadającej temu rozporządzeniu. Do miejskiego Zakładu badania środków żywności nadesłano próbki z całego szeregu młynów we wschodniej, Małopolsce. Na podstawie badań, Zakład badania środków żywności przedstawi jednolity typ mąki zytniej, poczem młyny otrzymają polecenie wymiału mąki według tego typu.

—o—

Z sali koncertowej.

Pianista Hermelin.

Młody pianista p. Artur Hermelin wrodzoną muzykalnością, nieustannem wydoskonaleniem strony technicznej wyrobił sobie szybko nazwisko i markę wybitnego, pierwszorzędnego artysty. Jasna budowa kompozycji, wielka koncentracja zdaje się być niezwykłą, gdy p. Hermelin gra Becha, którego pojmuje zdrowo i szczerze. Dźwięczny a zarazem poetyczny ton wpływa charakterystycznie na śpiewność Schumannowskich głosów środkowych a subtelne opracowanie strony technicznej i lekkość tzw. arabesek wpływają korzystnie na wyrazistość pasażów.

U p. Hermelina można przy tworzeniu tonów mówić o uduchowionem śpiewaniu. Forte jest wydobyte bez wszelkiej brutalności i daje pożądany kontrast do czarującego piana. Wola i wykonanie kryją się, a jeśli jakiś szczegół wypadnie odmienne, niżeli tradycja nakazuje, to jest w tem myśl uzasadniona, niejako owoc prawdziwego natchnienia.

Jak pięknie wychodzi z pod palców p. Hermelina Rameau'a „Tambourin" lub Straussa „Serenada"! Gdy chodzi o brawurową technikę, to słuchacz miał ją w „walce Mefistofelesa" Liszta. Jeśli w młodym wieku ktoś osiągnąć zdoła tak wysoki poziom artystyczny, temu można wróżyć wielką przyszłość.

GROŹNY WYLEW PADU.

RZYM. 3. listopada. (Pat.) Sytuacja w dolinie Padu w związku z powodzią przedstawia się w dalszym ciągu groźnie. Woda znowu zerwała kilka mostów. Komunikacja kolejowa na linji Cremona — Brescia — Mantua jest przerwana. Poziom wody wzrasta w miarę zbliżania się ku ujściu rzeki.

—o—

25-lecie organizacji.

W dniu 4. listopada b. r. obchodzi drukarski personal pomocniczy miasta Lwowa swój 25-letni jubileusz założenia organizacji.

Organizacja personalu pomocniczego powołaną została do życia w roku 1903 przez ówczesnego przewodniczącego „Ogniska" ś. p. tow. Hudeca. Czynnymi w tej pracy byli tow.: Obirek, Hempel, Chrystowski, Witowski, Partykiewicz, Niemczyk i inni, którzy młodą organizację otoczyli troskliwą opieką i pomocą.

W roku 1906 personal pomocniczy stanął do pierwszego strejku dla wywalczenia sobie znośniejszych warunków bytu.

Towarzysze drukarscy stanęli w obronie personalu pomocniczego, porzuciwszy pracę, domagali się spełnienia postulatów strejkujących.

Partja Socjalno-Demokratyczna wydała gorącą odezwę do ogółu klasy pracującej, wzywając do udzielenia strejkującym pomocy moralnej i materjalnej.

Pryncypałowie rozpętali burzę, ściągnęli do Lwowa zastępców swojego Związku z Wiednia, grożąc ich ustami — zerwaniem umowy cennikowej w całej Austrji.

Delegat Związku drukarskiego z Wiednia tow. Reifmüller, interwenjował również w Lwowie, poczem p. Neuman, jako prezes Gremjum właścicieli drukarń lwowskich ustąpił i doprowadził do zlikwidowania strejku.

Płace personalu pomocn. uregulowano, lecz cennika normalnego nie wprowadzono.

Dopiero w roku 1908, z chwilą przystąpienia organizacji lwowskiego personalu pomocniczego do Centrali wiedeńskiej, już w rok później pomoc lwowska otrzymała cennik bez walki.

W roku 1918 stworzyli członkowie samoistne stowarzyszenie, które w roku 1920 przystąpiło do Zjednoczenia Drukarskiego w Warszawie i od tego czasu jest Sekcją Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce z siedzibą w Warszawie.

W dniu jubileuszu zasyłają wszyscy robotnicy Lwowa serdeczne życzenia Stowarzyszeniu Personalu Pomocniczego drukarń lwowskich.

Niech się rozwija i uświadamia swoich członków, iż w solidarności robotniczej leży siła i zwycięstwo klasy pracującej!

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca"

BACZNOŚĆ DOZORCY, DOZORCZYNIE i SŁUŻBA DOMOWA, Dzielnicy II, i VI. W niedzielę, dnia 4. listopada 1928 r. o godz. 2 popoł. w sali Związku kolejarzy ul. Gródecka l. 69, odbędzie się Wielkie Zgromadzenie dozorców, dozorczyń i służby domowej z nast. porządkiem dziennym:

1) Sprawa wyborów do Kasy Chorych,
2) Sprawy organizacyjne.

Tow. Dozorcy, Dozorczynie i służba domowa! Jawcie się najliczniej. Sprawy bardzo ważne!

Za Zarząd Związku „Praca": Folmes Józef, przewodniczący.

2 lata więzienia za kradzieże.

28- letnia Katarzyna Maruniak, służąc w powiecie sokalskim i w okolicznych, przez szereg miesięcy okradała swych służbodawców. Ostatecznie wpadła w ręce policji i wczoraj odpowiadała przed sądem za liczne kradzieże. Między innymi skradła złote kolczyki z djamentami na szkodę Heleny Nachfolgerowej, zam. w Klusowie.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący ją na dwa lata więzienia, przyczem na podstawie amnestji zniżono jej karę o 6 miesięcy.

Trybunałowi przewodniczył r. Żawistowski.

OBNIŻANIE SIĘ DNA MORZA CZARNEGO.

MOSKWA. 3. listopada. (A. W.) Donoszą tu z Sebastopola, że skończyła tam pracę ekspedycja naukowa, badająca przyczyny trzęcienia ziemi, które ostatnio przyjęły charakter niemal permanentny. Stwierdzono, że przyczyną bezustannych wstrząsów skorupy ziemskiej jest powolne obniżanie się dna Morza Czarnego. Proces ten odbywa się stopniowo i dlatego nie pociąga za sobą katastrofalnych objawów.

—o—

Demaskujmy ukraińskich nacjonalistów!

Żądamy nowych wyborów do rad gminnych!

Kałusz, w październiku.

Gdy partja nasza wstrzymała się od udziału w wyborach kurj., rozentuzjazmowane wyborami kurjalnemi „Diło" zarzucało nam, że nie bierzemy udziału w wyborach, które ułatwić mają ukraińcom wzięcia rządów i odpowiedzialności za samorządy gminne. Żerujący na społeczeństwie ukraińskiem szowiniści demagogją ukrywali radość z powodu odsunięcia robotnika polskiego i ukraińskiego od wpływu na samorządy.

Nadarzyła się im sposobność poprowadzenia swych zwolenników do wyborów, woleli zawierać pakty z kołtunami polskimi i żydowskimi, i tą drogą odsunęli robotnika ukraińskiego od gmin. Zasiedli w radach gminnych adwokaci, księża i reprezentanci inteligencji ukraińskiej. Razem z pobratańcami polskimi i żydowskimi stworzyli milczące rady gminne. W wielu miejscowościach głosami ukraińców na burmistrzów wybrano byłych komisarzy. Zarzucali PPS., że wstrzymując się od wyborów dąży do utrzymania rządów komisarzy, gdy zasiedli w radach gminnych na stanowiskach burmistrzów, zatrzymali komisarzy. I u nas w Kałuszu głosami ukraińców burmistrzem wybrany został b. komisarz. Notarjusz z zawodu, na stanowisku komisarza, a obecnie burmistrza był i jest obrońcą interesów miejscowych kupców.

Za czasów komisarza, a obecnie za czasów rządów rady gminnej pozbawionej reprezentacji robotników, bogate, przemysłowe i handlowe nasze miasto nie rozwija się, nie buduje się dróg, szkół, a nad interesami robotników przechodzi się do porządku. Doszło do tego, że do komisji opieki społecznej powołano dwóch księży polskiego i ukraińskiego, a ci w swej troskliwości przyznają ubogim wysoką kwotę 5 zł miesięcznie. Gdy biedna wdowa 8 podań wniosła, godni reprezentanci ukraińców na pełnej Radzie, ukraince wdowie, obarczonej dziećmi, przyznali na kpinę kwotę aż 8 zł. Gdy są wybory, mówi się o interesach biednych mas ukr., gdy z pominięciem społeczeństwa ukraińskiego zdobyte mandaty, wtedy biednej chorej kobiecie, niezdolnej do pracy siedm razy z rzędu odmawia się pomocy, za ósmem razem podwyższa się nędzny ochłap o 3 zł.

W trosce o interesy kupców i przemysłowców milcząca rada przyjęła budżet opracowany przez notarjusza-burmistrza, budżet o najmniejszych obciążeniach posiadających, budżet w którym nie przewiduje się żadnych inwestycji, dla zniszczonego wojną miasta. Groził skandal z tego powodu, całe miasto było oburzone, wydział powiatowy zwrócił budżet z nakazem uzupełnienia go projektami budowy dróg. W międzyczasie p. burmistrz wyjechał po trudach „ojca miasta", na dłuższy odpoczynek, a bez niego rada gminna powstała z kurjalnych wyborów budżetem się nie zajmowała.

Wypoczęty burmistrz wrócił z wywczasów i zaproponował radzie... skreślenie pozycji budżetowej na opiekę społeczną. Za wysoką wydała się burmistrzowi — kwota 4.000 zł przeznaczona na opiekę społeczną, względnie ochłap 3 zł wypłacony biednej wdowie. Propozycja ta już miała być przyjętą przez milczącą radę, oznaki niezadowolenia robotników przysłuchujących się obradom rady, zreflektowały jednak jednego radnego, który z biedą przekonał swych kolegów, że ochronki i dotacji dla najuboższych niemożna znosić, tembardziej, że na konie magistrackie przeznaczyło się kwotę zł. 10.000. Wstrętnej drogi prowadzącej ku cmentarzowi nie buduje się, jak to budżet przewiduje, za to w środku miasta z dużymi wydatkami utrzymuje się plac, zdobiący budynek magistratu.

O innych szczegółach pomówimy osobno. Tak rządzą szowiniści ukraińscy, których organ zarzucał nam, że bojkotujemy kurjalne wybory. — Szowinistów ukraińskich musimy zdemaskować. Pracują robotnicy ukraińscy na terenie klasowych Zw. zawodowych, bojkotują ich szowiniści ukraińscy, nazywając lizunami polskimi. Poseł Lewicki raz po raz składa deklaracje o ustosunkowaniu się ukraińców do państwa polskiego, jego kolega senator biorący udział w raucie wojewódzkim, nie jest lizunem, lizunem jest robotnik ukraiński walczący ramię przy ramieniu z robotnikiem polskim, o prawo do życia, o lepszy byt swój i rodziny. Popierać kupców i przemysłowców na terenie gmin wolno ukraińcom, nie wolno ukraińskim robotnikom walczyć o lepsze warunki płacy i pracy.

Szowinizm nacjonalistów zawsze i w każdem społeczeństwie służy sprawie posiadających. Kompromitują się nacjonaliści ukraińscy na terenie gmin, kompromitują się na terenie sejmu. Lata całe bałamucona klasa robotnicza ukraińska masowo opuszcza szeregi szowinistów prowadzonych przez adwokatów i księży i garnie się ku klasowemu ruchowi socjalistów ukraińskich.

Doktor i lekarz.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Z dniem 31 12. br. w myśl rozporz. Min. W. R. i O. P., ukażą się na widowni dziejowej w Polsce **lekarze bez tytułu Dr., doktora wszechnauk lekarskich.** Jak wszystkim wiadomo, tytuł doktora jest niejako przywiązany do osoby lekarza, nikt w mowie potocznej nie nazywa go inaczej jak doktorem, przez co słowo to staje się określeniem zawodowem. Zniesienie prawa uzyskiwania automatycznych doktoratów ma na celu podnieść poziom wiedzy lekarskiej i odznaczenie ludzi pracujących naukowo. Mimowoli nasuwa się pytanie ile będzie tych szczęśliwców, którym warunki materjalne pozwolą pracować naukowo, a dla odznaczenia których odbiera się możność egzystencji całemu szeregowi nowo utworzonych lekarzy praktyków.

Weźmy przykład z życia codziennego:

Na zapadłej prowincji obok lekarza doktora, znajdzie się praktykujący lekarz; jak łatwo będzie nadużyć tego tytułu dla celów reklamowych! Lekarz zawsze będzie uważany w szerokich masach jako coś podrzędniejszego, coś w rodzaju felczera, mając to samo zawodowe wykształcenie i te same prawa do tytułu Dr. Trudno bowiem będzie przekonać wszystkich, że doktorzy są to ci sami, którzy na równi studjowali z dzisiejszymi lekarzami, tylko że tych ostatnich ustawa pozbawiła tytułu doktora. Miarodajne czynniki zapomniały o tem, że cała fala nostryfikantów przybywających z Czech, Węgier, Austrji, gdzie dotychczas istnieje prawo uzyskiwania automatycznych doktoratów po ukończeniu studjów, nostryfikując się na naszych uczelniach, zatrzyma tytuł doktora, co stanowić będzie poważną konkurencję zawodową nowoutworzonym lekarzom w Polsce.

Jeżeli się zważy możliwości ubiegania się o tytuł doktora, to są one minimalne. Studenci medycyny kończąc studja trwające przeciętnie siedm lat, po ukończeniu tychże muszą iść do wojska. Dopiero po odbyciu służby wojskowej mieliby ubiegać się o tytuł doktora, co dla przeważającej większości przy dzisiejszych warunkach życiowych bezwzględnie jest niemożliwe. Kiedyż wreszcie ma się odbyć bezpłatną praktykę lekarską, kiedy wreszcie przestanie się być ciężarem społeczeństwa, młodość całą tracąc na naukę, aby później stać się ofiarą nierównej rywalizacji lekarzy z doktorami. Oto są skutki krótkowzroczności ustawy.

Za Komitet studentów nowego systemu medycyny: **J. Hoffmann, A. Cabalski.**

Na podstawie dekretu prasowego.

Odnośnie do notatki „Dziennika Ludowego" w N-rze 248 z 28 10 1928 pt. „Pod sąd opinji publicznej. Dyrekcja Lasów i Domen Państwowych sabotuje budowę Domu Emigracyjnego we Lwowie, podpisanej przez Komitet Budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie, w skład którego wchodzi m. in., jako przewodn. prof. Józef Siemiradzki, prorektor U. J. K., proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Dyrekcja Lasów Państwowych sabotowała Budowę Domu Emigracyjnego we Lwowie, a prawdą jest, że Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie przy załatwieniu sprawy odstąpienia placu skarbowego przy ul. Kubasiewicza pod budowę Domu Emigracyjnego kierowała się interesem Skarbu Państwa, a to według najlepszej wiedzy i sumienia, co przecież wyłącza sabotaż. Nieprawdą jest, jakoby Komitet Budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie uzyskał przyrzeczenia wydzielenia placu przy ul. Kubasiewicza na wspomniany cel centralnych rządowych czynników warszawskich w Ministerstwie Robót Publicznych, Rolnictwa i Opieki Społecznej. Prawdą jest natomiast, że Komitet takiego przyrzeczenia u tych czynników w Ministerstwie Robót Publicznych, Rolnictwa i Opieki Społecznej uzyskać nie mógł, ponieważ Ministerstwa Robót Publicznych, Opieki Społecznej nie mają możności dysponowania odnośnym placem a dysponować dotyczącym gruntem może wprawdzie Ministerstwo Rolnictwa, któremu Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie podlega, ale tylko za uprzednią zgodą Rady Ministrów, o ile chodzi o przekazanie gruntu innemu urzędowi państwowemu, zaś za uprzednią zgodą Sejmu, o ile grunt przekazany ma być osobie lub instytucji prywatnej. W tym stanie rzeczy nieprawdą jest dalej, jakoby sprawa odstąpienia placu skarbowego przy ul. Kubasiewicza pod Dom Emigracyjny we Lwowie zalegała od kilku tygodni w Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, która mimo wielokrotnej interwencji do dnia dzisiejszego nie odesłała odnośnego aktu do swej przełożonej władzy w Warszawie. Prawdą jest atoli, że Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie przedłożyła już dnia 22 października 1928 pod Nr. 23840 ex 1928 Ministerstwu Rolnictwa w Warszawie odpowiednio umotywowany wniosek w sprawie odstąpienia gruntu skarbowego przy ul. Kubasiewicza pod Budowę Domu Emigracyjnego.

Nieprawdą jest wreszcie, jakoby Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie, względnie jej reprezentant p. Dyrektor Lasów Państwowych Stanisław Kączkowski oświadczył zastępcy Komitetu Budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie, iż sprzeciwia się oddaniu tego placu pod Budowę Domu Emigracyjnego, mimo, iż plac ten stoi zupełnie pusto i nie jest przez nikogo użytkowany. Prawdą jest, że Dyrektor Lasów Państwowych p. Stanisław Kączkowski nie oświadczył tak, ani też oświadczyć tak nie mógł zastępcy Komitetu Budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie, ponieważ plac skarbowy przy ul. Kubasiewicza wcale nie stoi pusto, tylko jest częściowo użytkowany tytułem dzierżawnym przez instytucję społeczną a. m. przez Polskie Tow. Sokół II we Lwowie, częściowo zaś znajduje się na tym placu Państwowa Składnica Drewna Opałowego, stworzona dla dogodności mieszkańców Lwowa, na której to Składnicy zdeponowanych jest obecnie 3914 mp. drewna opałowego. — Wspomniane Składowisko skarbowe nie zupełnie jednak nadaje się dla tego celu. To też Dyrekcja Lasów Państwowych wszczęła kroki o zamianę swego Składowiska przy ul. Gródeckiej, względnie Kubasiewicza na inny grunt, któryby można połączyć torem przemysłowym ze stacją towarową we Lwowie. Grunt skarbowy przy ul. Kubasiewicza jest z tego powodu w całym swym rozmiarze potrzebny Skarbowi Państwa i nie może być przed zamianą pozbyty. To też Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie, względnie jej przedstawiciel p. Dyrektor Kączkowski nie może zająć przychylnego stanowiska wobec akcji Komitetu Budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie — okazał on jednak duże zrozumienie dla tej akcji, gdyż w rozmowie z reprezentantami Komitetu zaproponował temuż Komitetowi odstąpienie dotyczącego gruntu przy ul. Kubasiewicza pod Budowę Domu Emigracyjnego, o ile Komitet wzamian za ten grunt, dostarczy Skarbowi Państwa inny odpowiedni, nadający się na składowisko, grunt we Lwowie. Komitet jednak nie reagował na tę propozycję.

Dyrektor Lasów Państwowych
Stanisław Kączkowski.

Z ruchu zawodowego.

ZGROMADZENIE CUKIERNIKÓW. W niedzielę, 4. b. m. o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej l. 7., I. p. zgromadzenie sił pomocniczych z następujących fabryk: Brandstaedter, Hoeflinger, Kalter, Zimand i Hammer, Lublin, Weithorn i Derby. Jawcie się licznie.

Zarząd Związku Cukierników.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 listopada 1928 r.

DZIŚ WIEC LIGI SAMOWYSTARCZALNOŚCI GOSPODARCZEJ w małej sali kina „Apollo", o godz. 12-tej.

—o—

PROMOCJA p. Aleksandra Chylaka na doktora praw, odbyła się 3. b. m. w Uniwersytecie J. K. we Lwowie.

—o—

ZNÓW WYPADEK SAMOCHODOWY. Ludwik Frankiewicz, kierując autem nr. 7159, w ul. Leona Sapiehy potrącił Stanisława Sawkę, zamiatającego jezdnię. Sawka doznał licznych obrażeń na całem ciele. Sprawca wypadku będzie pociągnięty do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

DOLINIARZE POLUJĄ NA ZŁOTE „SIKORY". Jakiś kieszonkowiec skradł w wozie tramwajowym złotą „sikorę" (zegarek) wartości 400 zł. na szkodę Izaaka Raucha, kupca zam. przy ul. L. Sapiehy l. 17.

Również złoty zegarek „Omega" wraz z łańcuszkiem wartości 800 zł., skradziono na pl. Solskich Srulowi Majerowi Stündigowi, zam. przy ul. Peltewnej.

Jakiś osobnik skradł 55 zł. na szkodę Marji Kaczmarek, zatrudnionej w firmie N. Hausmana, przy ul. kowskiej l. 15.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Wacław Wolański, zam. przy ul. Listopada l. 30, doniósł policji, że nieznani osobnicy włamali się do jego mieszkania skąd skradli garderobę, wartości 1500 zł.

Nieproszeni goście dostali się przez otwarte okno do mieszkania Aleksandra Kubara, przy ul. Tarnowskiego l. 14, skąd skradli garderobę, wartości 620 złotych.

Z piwnicy realności przy ul. Obwodowej l. 11, skradziono wiktuały wartości 150 zł. na szkodę Józefy Kopoczyńskiej.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Jan Czerninka został aresztowany za kradzież butów na pl. Solskich, na szkodę szewca Piotra Krupnika, zam. w Kulikowie.

Jan Birger został przytrzymany, na pl. Solskich w chwili, gdy sprzedawał chodniki czerwonego koloru. Birgera osadzono w areszcie, gdyż nie mógł podać pochodzenia zakwestjonowanych chodników.

Kronika z województwa tarnopolskiego

KRADZIEŻ W CERKWI. W nocy z 24. na 25. ub. m. włamano się przez wyjęcie okna do cerkwi w Lipowcach, pow. Przemyślany, skąd ukradziono z zamkniętej szafy po rozbiciu 3 kłódek 138 zł. 16 gr. gotówką w drobnym bilonie. Na szybie okna pozostały odciski palców sprawcy. — Sprawcy zostali aresztowani i oddani Sądowi.

PRZEBITY PODCZAS SPRZECZKI. Dnia 28. ub. m. Władysław Łopat w Tarnopolu w czasie sprzeczki przebił nożem w okolicę piersi sierżanta emeryta Leona Świąteckiego. Zajście miało miejsce w mieszkaniu sierżanta Świąteckiego.

„GOŚCIE" WESELNI. Dnia 20. ub. m. około godz. 21-szej trzech awanturników przybyło do mieszkania Zielińskiego Jana w Łahodowie, pow. Brody, u którego właśnie odbywało się wesele i usunąwszy uczestników wesela do bocznej izby, zrabowali ze stolika torbę z książkami, powyrzucali na podwórze potrawy przygotowane dla gości weselnych, przyczem powybijali w mieszkaniu okna, w końcu usiłowali podpalić mieszkanie. Następnie udali się na wesele do Marji Kurzel, gdzie również zdemolowali całe mieszkanie. Ponadto obili ciężko znajdującego się tam Olejnika Łukasza, oraz zrabowali mu 20 zł., srebrny zegarek i złotą obrączkę ślubną. Wszyscy trzej zostali aresztowani.

UTONĄŁ. Dnia 28. ub. m. w czasie pojenia konia w rzece Seret w Ostrowie pow. Tarnopol, utonął Paweł Łopata, lat 11. Winę ponosi Michał Sahajdak, który nakłonił denata do pojenia konia w miejscu 4 m. głębokiem.

ZGON W POCIĄGU. Dnia 26. ub. m. zmarł nagle na udar serca w pociągu między Sapieżanką, a Kamionką Str. Hławaty Karol, inspektor Kontroli Skarbowej z Kamionki Str.

ZABITY W BÓJCE. Dnia 27. ub. m. w czasie bójki w Białymkamieniu pow. Złoczów, został zabity Stefan Bazownicki lat 18. Denat otrzymał kijem cios w głowę tak silnie, że padł trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa nie zostali aresztowani, ponieważ ponieśli również ciężkie obrażenia cielesne.

Kronika z wojew. stanisławowskiego.

NAPAD RABUNKOWY NA GOŚCIŃCU. Dnia 26. ub. m. około godziny 1-szej w nocy napadł nieznany sprawca uzbrojony w rewolwer na zdążającego drogą polną między gminą Tyszkowcami a Oknem, gosp. Mikołaja pernarowskiego, któremu zrabował banknot 50- złotowy i płaszcz, poczem zbiegł.

WŁAMANIE DO KASY. W nocy z dnia 27. na 28. ub. m. dokonano włamania przez rozprucie kasy ogniotrwałej w Urzędzie pocztowym w Bolechowie, p. Dolina, skąd skradziono gotówkę około 19.000 zł. Dochodzenia w toku.

POŻAR SAMOCHODU. Dnia 28. ub. m. na drodze między Kotiatyczami a Pujłem z powodu krótkiego spięcia zapaliła się w silniku benzyna, wskutek czego samochód Nr. St. 60128 spłonął doszczętnie. Szofer z czterema pasażerami odnieśli lekkie poparzenia na twarzy przy ucieczce z palącego się samochodu.

POŻAR LASU. Dnia 28. ub. m. wybuchł pożar w lesie gminnym w Synowódzku Wyżnem na przestrzeni 3 morgów. Pożar lasu spowodowany został wskutek rozłożenia ognia w lesie przez pastuchów, który został zlokalizowany w przeciągu 2 godzin.

MORDERCZY ZAMACH KOBIETY. Dnia 29. ub. m. Marja Pełypjuk ze Stanisławowa usiłowała popełnić morderstwo na osobie Wasyla Magali ze Stanisławowa przez poderżnięcie gardła brzytwą. Magala w stanie groźnym odwieziony został do szpitala. Pełypjuk odstawiono do aresztów policyjnych w Stanisławowie.

Kronika z województwa lubelskiego.

ZATŁUCZONY NA ŚMIERĆ KOŁAMI. Dnia 26. ub. m. w kol. Krzywice, pow. Chełm, pomiędzy zamieszkałymi tamże, na tle nieporozumień osobistych wynikła kłótnia i bójka. W czasie bójki Sobolewski został pobity kołami, wskutek czego dnia następnego zmarł.

TRAGEDJA MATKI I ŻONY. W dniu 26. ub. m. we wsi Strzyżów, pow. hrubieszowskiego w zabudowaniach Włodzimierza Salewskiego, popełniła samobójstwo przez powieszenie się 40- letnia Wanda Markowska siostra wymienionego. Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy, spowodowany wypadkami w rodzinie denatki. Przed paru tygodniami bowiem mąż wymienionej został aresztowany i osadzony w więzieniu za kazirodztwo ze swą 13- letnią córką, syn poszedł do wojska, zaś córkę odesłano do zakładu wychowawczego dla zaniedbanych dzieci. Markowska pozostała w domu sama i bez środków do życia, przeniosła się więc do domu brata i popełniła samobójstwo.

GDY SIĘ ALKOHOL LEJE. Dnia 28. ub. m. na zabawie tanecznej we wsi Rzeczyca pow. puławskiego, pomiędzy uczestnikami tejże na tle nieporozumień osobistych, wynikła kłótnia i bójka. Pobitych przewieziono na kurację do szpitala, gdzie jeden z nich, Jan Koniuszek wkrótce zmarł.

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO. W dniu 31. ub. m. na łąkach wsi Skrubki pow. puławskiego, Zygmunt Borysko, w czasie polowania na lisy, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, dokonał zabójstwa swego kuzyna Stanisława Freliga. Po dokonaniu zabójstwa sprawca sam zgłosił się na posterunek.

ARESZTOWANY PO 8 LATACH. Dnia 24. ub. m. przez posterunek PP. w Tomaszowie Lub. został zatrzymany Wolf Ferszt, zam. w Tomaszowie, który w 1920 r. na terenie pow. rawskiego dokonał napadu rabunkowego na przejeżdżających kupców. Ferszt dotychczas ukrywał się w Rumunji i na Węgrzech.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Dramat w Moulin Rouge".
MARYSIENKA: „Dramat w Moulin Rouge".
APOLLO: Iwan Możuchin jako Prezydent.
LEW: Marja Malicka we filmie „Dzikuska".
PALACE: „Powrót z niewoli".
CHIMERA: „Casanova".
OAZA: „Gdy w kobiecie miłość się budzi".
GRAŻYNA: „Przedpiekle" G. Zapolskiej.
CASINO: „Mężczyzna z przeszłością".
FATAMORGANA. „Zwyrodnieni".

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 12 w poł. „Teatro dei Piccoli".
Niedziela o godz. 4 pop. „Teatro dei Piccoli".
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Cyganerja".
poniedziałek o 7.30 „Mysz kościelna".
Wtorek o 7.30 „Tajemnicza Dama".

TEATR MAŁY:

Niedziela o 4 pop. „Prawdziwa Miłość".
Niedziela, o 7.30 „Powrót do grzechu".
poniedziałek o 7.30 „Powrót do grzechu".
Wtorek, o 7.30 „Powrót do grzechu".

OSTATNI WYSTĘP PIOTRA RAJCZEWA, odbędzie się dziś w operze G. Puccini'ego „Cyganerja".

WŁOSKI „TEATRO DEI PICCOLI" przed wyjazdem do Krakowa daje jeszcze dziś nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia t. j. o godz. 12 w południe poranek dla dzieci i młodzieży, po cenach znacznie zniżonych i o godz. 4-tej dla szerszej publiczności po cenach wieczornych zmniejszonych.

50 PROC. ZNIŻKI przeznacza dyrekcja Teatru Wielkiego na przedstawienie świetnej komedji Władysława Fodora „Mysz Kościelna", którą daje Teatr Wielki w poniedziałek 5. b. m. o godz. 7.30 wiecz.

„POWRÓT DO GRZECHU" komedja St. Kiedrzyńskiego, osiągnęła na wczorajszej premierze rzetelny sukces.

DZISIEJSZĄ popołudniówkę w Teatrze Małym wypełni pełna śmiechu i słońca komedja R. Bracco „Prawdziwa Miłość" z występem Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko. Ceny miejsc zniżone.

KOŁO DRAMATYCZNE M. Z. E. przy Zaw. Zw. Prac. inst. użyt. publ. w Polsce, Oddział we Lwowie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 4. listopada 1928 r. o godz. 6. wiecz. w sali Teatru Ruskiego, przy ul. Szaszkiewicza 5, zostanie odegraną sztuka p. t.: „Sublokatorka" krotochwila w 3-ch aktach. A. Grzymały-Siedleckiego. Koncert orkiestry własnej. Czysty dochód z tegoż przedstawienia przeznacza się na budowę domu.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Zamknięcie Wystawy Jesiennej nastąpi w dniu 7. b. m. Kto zatem nie zwiedził jej dotychczas niech spieszy. Wystawa obejmuje: Wystawę zbiorową artystów grafików polskich, Wystawę indywidualną Jabłońskiego Mieszka z Krakowa, Wystawę zbiorową artystów lwowskich, Aplikacje p. Jankowskiej. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 popoł.

GASPAR CASSADO wiolonczelista hiszpański wystąpi poraz pierwszy na estradzie lwowskiej we wtorek 6. b. m. z udziałem świetnej pianistki p. Giuletty de Mendelsohn Cordigiani. Artysta urodzony w roku 1897, już od najmłodszych lat znany był w swojej ojczyźnie jako niezwykły talent muzyczny. Jest on uczniem genialnego Pawła Casalsa i zagranicą uchodzi nietylko za jego godnego następcę, ale niejako za kontynuatora tradycji tego największego mistrza wiolonczeli. Dotychczasowe jego występy solowe w hiszpanji Francji, Niemczech, we Włoszech, Ameryce i t. d., wieczory kameralne z kompozytorem A. Casellą oraz pianistami Rislerem i Arturem Rubinsteinem wyrobiły młodemu artyście markę najpierwszorzędniejszego wiolonczelisty i wirtuoza współczesnego. Cassado jest również wybitnym kompozytorem a w szczególności autorem kilku dzieł wiolonczelowych i jednego Tria.

Zapasy ciężkoatletów.

W piątek podczas prezentacji atletów zjawił się na arenie cyrku słynny mistrz świata Aleksander Garkowienko z Kijowa, który rzucił wyzwanie wszystkim uczestnikom zapasów. Lecz sędziowie biorąc pod uwagę, że wszyscy zapaśnicy są już mocno zmęczeni po trzytygodniowych zmaganiach, postanowili dopuścić do walki poza konkursem, za każdorazową premją 100 zł. za każdego pokonanego przeciwnika.

Starcie mistrza Polski Sztekkera z Pooschoffem było niezwykle emocjonujące. Po 25 minutach rezultatu w pierwszem spotkaniu nie dało.

Brutalny Karsch w 3 minutach pokonał Kraussa.

Bryła w 43 min. pokonał Steinbacha.

Olbrzym Pinecki, w 23 min. podw. nelsonem zmiażdżył brutalnego Prohaskę.

Dziś (w niedzielę) walczą: Karsch — Prohaska, decydująca Bryła — Kraus, o premję 100 zł. Garkowienko — Steinbach i senzacyjny rewanż decydujący Pooschoffa z Pineckim, który budzi wielkie zainteresowanie.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.